

„Fotografia ojczysta – wiek XXI”

*Czyż nie piękniejsza nasza pocziwa brzezina,
Która jako wieśniaczka, kiedy płacze syna,
Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy!
Niema z żalu, postawą jak wymownie szłocha!
Czemuż Pan Hrabia, jeśli w malarstwie się kocha,
Nie maluje drzew naszych, pośród których siedzi?
Prawdziwie, będą z Pana żartować sąsiedzi,
Że mieszkając na żyznej litewskiej równinie,
Malujesz tylko jakieś skały i pustynie.*

Adam Mickiewicz



Lucyna Romańska

W „Umizgach”, trzeciej księdze „Pana Tadeusza”, Adam Mickiewicz opisuje spór na temat sztuki i piękna pomiędzy światowcem Hrabią a prostaczkiem Tadeuszem. Ten pierwszy zachwycił się nie tylko pięknem flory Italii, natomiast zirytowany Tadeusz wylicza, godne uwiecznienia w sztuce, cuda polskiego krajobrazu. Gdyby „malarstwo” i „malować” zastąpić słowami „fotografia” i „fotografować” otrzymalibyśmy opis niejednego z nas fotografującego krańce świata, a niedostrzegającego godnych tematów tuż za miedzą. Stąd pomysł plenerów, wystaw i albumów z cyklu „Fotografia ojczysta wiek XXI”. Idea „fotografii ojczystej” narodziła się niemal sto lat temu. Jej pomysłodawcą i niestrudzonym propagatorem był ojciec fotografii polskiej – Jan Bułhak. Fotografowanie ojczystego kraju; krajobrazu i ludzi, tego co zwyczajne i unikalne, w latach tuż po odzyskaniu niepodległości stało się dla niego wyrazem miłości do Ojczyzny. Po niemal stu latach sięgamy po ten cudowny w swojej prostocie pomysł, aby w fotografii artystycznej utrwalić piękno różnych zakątków Polski. Niniejsza wystawa to skromny wybór prac powstałych w ciągu czterech lat na kilkudziesięciu plenerach fotograficznych. Siłą rzeczy selekcja nie była prosta; ograniczyliśmy się więc głównie do pejzażu wiejskiego. Współczesna fotografia promocyjna działa według prostego schematu; pokazać każde miejsce jako cudowne połączenie tradycji i nowoczesności. Nie poszliśmy tą drogą, bardziej interesujące wydały nam się „cudne manowce” polskiego pejzażu. Z przyjemnością zbaczaliśmy z utartych tras turystycznych, aby docierać do „małych ojczyzn” znanych głównie ich mieszkańcom, do „rajów fotograficznych” odkrywanych przez nas w najmniej spodziewanych zakątkach Polski. Owszem, dostrzegamy w naszym kraju postęp i nowoczesność, kosmiczne technologie i „modern design”, ale niestety te elementy krajobrazu są przeważnie mało malownicze, a bez eufemizmów... są po prostu brzydkie, chaotyczne, napiętnowane bezguściem. Czy w takim razie ta wystawa to podróż sentymentalna? Po części tak, chociaż sfotografowany przez nas pejzaż istnieje. Nie ukrywamy, że tęskno nam do pewnych wartości nie tylko estetycznych, ale i etycznych. Do świata, w którym człowiek stanowił część natury, czuł pokorę wobec jej sił i potrafił uszanować jej prawa. Wybaczcie nam Państwo tę czułość i zachwyt, a nawet sentymentalizm w ukazywaniu tego, co w powszechnym mniemaniu proste i banalne. Mamy nadzieję, że piktorialna interpretacja tych motywów wyda się Państwu szczególnie inspirująca do rozważań nad sztuką fotografii. Znajdziecie więc tu Państwo obrazy dekoracyjne, ale równocześnie z głęboką nutą refleksji nad pięknem, które mieszka nie tylko na krakowskim rynku, nad Morskim Okiem i we wschodzie księżycy nad Wigrami.